

Rozdział 4

W ten sposób maszerowali przez wiele dni, aż wreszcie doszli do miejsca, skąd można już było widzieć miasto Ludzką Duszę. Na widok miasta znajdującego się w tak opłakanym stanie, generałowie nie mogli powstrzymać się od płaczu (Izaj. 33, 7-8). Natychmiast bowiem spostrzegli, że jest ono całkowicie poddane woli Diabolusa, że wykonuje wszystkie jego zamiary i żyje według jego sposobu życia.

Ale żeby nie przedłużać mej relacji powiem tylko, że dowódcy przybyli przed miasto i podeszli do Bramy Ucha (tam bowiem wysłuchiowano tych, którzy się zbliżali do miasta). (Rzym. 10, 13.14.17). Gdy zatem okopali się i postawili namioty, zaczęli przygotowywać się do ataku. Na widok tak wspaniałej armii, świetnie wyposażonej i znakomicie zdyscyplinowanej, przyodziejanej w lśniącą zbroję, z rozwiniętymi sztandarami, wszyscy niemal mieszkańcy wyszli ze swoich domów, aby zobaczyć ten niezwykle widok, nie mogąc oprzeć się wielkiemu wrażeniu, które przybycie tych wojsk na nich zrobiło. Ale ów przebiegły lis Diabolus, bojąc się, aby mieszkańcy ujrawszy tę armię, na wypadek nagłego wezwania dowódców tych wojsk nie otworzyli im bram miasta, w największym pośpiechu przybiegł ze swojego schronienia w zamku i zmusił ich do natychmiastowego udania się do bardziej oddalonych od murów części miasta. Gdy już się tam znaleźli, wygłosił do nich następujące kłamliwe i zwodnicze przemówienie:

„Panowie, jakkolwiek jesteście moimi zaufanymi i bardzo umiłowanymi przyjaciółmi, to jednak nie pozostało mi nic innego, jak przez chwilę przynajmniej posprzeczać się z wami, a to z powodu waszego zachowania się, gdy wyszliście, aby gapić się na tę wielką i potężną armię, która zaledwie wczoraj przybyła w pobliże sławnego miasta Ludzkiej Duszy i rozłożyła się przed nim obozem, (a teraz się nawet już okopała, w celu rozpoczęcia oblężenia). Czy wy wiecie kim oni są, skąd przyszli i w jakim celu usiedli przed miastem Ludzką Duszą? To są ci, o których już dawno wam mówiłem, że przyjdą w celu zburzenia Ludzkiej Duszy i przeciwko którym z takim nakładem trudu uzbroiłem was od stóp do głów, zaopatrzywszy was nie tylko w zbroję dla ochrony waszego ciała, lecz również i warowne ochrony dla waszego umysłu. Dlaczego więc nie zawołaliście raczej już w momencie ich ukazania się: „Wystrzelić ognie ostrzegawcze!” i nie zaalarmowaliście całego miasta tak, abyśmy wszyscy zajęli postawę obronną i byli zdolni dać wrogowi zdecydowany odpór? Wówczas bylibyście okazali się mężami według mego upodobania, podczas gdy to, coście zrobili, omalże nie nappełniło mnie obawą. Mówię, omal mnie nie nappełniło obawą, że gdy nadejdzie moment, że będziemy mieli skrzyżować z nimi miecze, to może stwierdzę, że wam zabrakło odwagi, aby im się przeciwstawić. Czy nie wiecie dla jakiej przyczyny rozkazałem zaciągnąć strażę i podwoić warty przy bramach? Dlaczego starałem się uczynić was twardymi jak żelazo i serca wasze tak twarde jak kamień młyński? Czy po to może, abyście się mieli okazać niewiastami i abyście mieli wyjść jak gromada niewiniątek i gapić się na waszych śmiertelnych wrogów? Wstyd! Nie tak, ale raczej zajmijcie postawę obronną, uderzcie w bębny, zbierzcie się jak przystało na dzielnych wojowników, tak aby wrogowie wasi dowiedzieli się, że nie tak łatwo im przyjdzie zdobyć Ludzką Duszę, skoro znajdują się w niej waleczni mężowie.

Ale już nie będę więcej się z wami spierał, ani też was więcej nie będę strofował, tylko rozkazuję wam, abyście odtąd niczego podobnego nie robili. Niechaj nikt z was bez rozkazu otrzymanego ode mnie, nie odważy się nawet głowy wystawić ponad mury miasta Ludzkiej Duszy. Słyszeliście co wam powiedziałem, a więc wykonajcie mój rozkaz, a sprawicie, że będę bezpiecznie mieszkał z wami i będę się troszczył o wasze bezpieczeństwo i honor tak, jak o swój własny. Bądźcie zdrowi!”

Przemówienie to sprawiło w mieszkańcach Ludzkiej Duszy ogromną przemianę: na raz zaczęli się

zachowywać jak ludzie dotknięci panicznym strachem i zaczęli biegać po ulicach miasta, wołając: „Ratunku, ratunku! Oto ci, którzy wszystek świat wzburzyli, tu też przyszli!” (Dz. Ap. 17, 6). Nie mogli się też uspokoić, lecz jak ludzie pozbawieni rozumu krzyczeli: „Przybyli ci, którzy chcą pozbawić nas pokoju i zniszczyć nasz lud!” To się Diabolusowi ogromnie spodobało i powiedział sam do siebie: „Ucha! To mnie cieszy, teraz sytuacja zaczyna się kształtować tak, jak sobie tego życzę. Teraz okazują swemu księciu posłuszeństwo; jeśli tylko w nim wytrwają, to niechaj ktoś spróbuje zdobyć miasto!”

Armia królewska obozowała przed Ludzką Duszą zaledwie trzy dni, gdy generał Boanerges rozkazał swemu trębaczowi podejść do Bramy Ucha i tam zażądać w imieniu Króla, aby Ludzka Dusza wysłuchała, co jego generał ma do powiedzenia (2 Tym. 4, 1-2). Tak więc trębacz, któremu na imię było Zważ-co-słyszysz, podszedł stosownie do otrzymanego rozkazu do bramy Ucha i tam zatrąbił, prosząc o uwagę. Nikt jednakowoż się nie pokazał, nie odpowiedział, ani też na wezwanie jego nie zwrócił uwagi - tak bowiem rozkazał Diabolus (Mat. 13, 14-15). Trębacz powrócił więc do swego generała i opowiedział mu, co zrobił i jak mu się powiodło. Wiadomości te bardzo generała zasmuciły, ale trębaczowi polecił udać się do namiotu.

Po niedługim czasie generał Boanerges ponownie polecił swemu trębaczowi udać się do Bramy Ucha i podobnie zatrąbić jak poprzednio, prosząc o wysłuchanie poselstwa (Izaj. 65, 2); ale i tym razem nikt się nie pokazał, ani nie odezwał, zachowując ściśle rozkazy swego króla Diabolusa. Wobec tego generałowie i inni wysocy oficerowie zebrali się na naradę wojenną w celu zastanowienia się nad dalszymi krokami zmierzającymi do zdobycia Ludzkiej Duszy, a po przestudiowaniu otrzymanych od Króla rozkazów i przedyskutowaniu ich treści doszli do wniosku, że należy raz jeszcze tylko wezwać miasto Ludzką Duszę za pośrednictwem wspomnianego już trębacza do słuchania, ale jeśli i tym razem jego wezwaniu się sprzeciwili, postanowili przez tegoż trębacza zawiadomić mieszkańców miasta, że postarają się przy pomocy wszelkich dostępnych im sposobów zmusić ich do posłuszeństwa wobec swego i ich Króla (Łuk. 14, 23-24).

Tak więc generał Boanerges rozkazał trębaczowi po raz trzeci (Ijob. 33, 29-30) udać się pod Bramę Ucha i po zagranii na swej trąbie bardzo głośnego sygnału wezwać mieszkańców Ludzkiej Duszy w imieniu króla Szaddai do natychmiastowego udania się do Bramy Ucha, celem wysłuchania poselstwa znakomitych generałów Jego Królewskiej Mości. Trębacz niezwłocznie rozkaz ten wykonał, podszedł do Bramy Ucha, zadał donośnie w swoją trąbę, dając Ludzkiej Duszy trzecie wezwanie, ostrzegając ich równocześnie, że jeśli w dalszym ciągu będą się sprzeciwiać wysłuchaniu królewskiego do nich poselstwa, to wówczas generałowie królewscy przystąpią do zmuszenia ich do posłuszeństwa siłą.

Wówczas powstał pan Silna Wola, który był gubernatorem miasta (o którym to odstępcy była już mowa poprzednio), pod którego rozkazami pozostawały stráže przy bramach, i pełnymi zarozumiałości ordynarnymi słowami zapytał trębacza kim on jest, skąd przyszedł i co było przyczyną, że pod bramą miasta Ludzkiej Duszy pozwala sobie na robienie tak obrzydliwego hałasu i wymawiania tak nieznośnych słów przeciwko temu miastu (Izaj. 1, 1-4). Na to odpowiedział trębacz: „Jestem sługą najdostojniejszego generała Boanergesa, który jest dowódcą sił zbrojnych wielkiego króla Szaddai, przeciwko któremu zbuntowałeś się zarówno ty, jak i całe miasto Ludzka Dusza i staliście się jego przeciwnikami. Mój przełożony i dowódca ma specjalne poselstwo dla tego miasta i dla ciebie, jako jednego z jego mieszkańców, którego jeśli ty i miasto Ludzka Dusza zechce wysłuchać w pokoju - dobrze, ale jeśli nie, to będziecie musieli pogodzić się z takiego kroku konsekwencjami” (Jer. 21, 8).

Wówczas Silna Wola tak odpowiedział: „Przekażę te słowa memu panu i zobaczymy, co on na to powie”.

Trębacz jednak szybko dodał: „Nasze poselstwo nie jest przeznaczone dla olbrzyma Diabolusa, lecz dla nędznego miasta Ludzkiej Duszy. Nie będziemy też zwracali najmniejszej uwagi na odpowiedź, jaką on nam da, czy to osobiście, czy też przez kogoś innego. Zostaliśmy przysłani do tego miasta w celu uwolnienia go spod jego okrutnej tyranii i w celu przekonania mieszkańców o konieczności poddania się, podobnie jak to czynili w dawnych czasach, najszlachetniejszemu królowi Szaddai”.

Silna Wola rzekł na to: „Przekażę twoje słowa miastu”.

Trębacz jednak raz jeszcze się odezwał: „Panie, nie zwódź nas, abyś czasem czyniąc tak, nie zwodził samego siebie jeszcze więcej. Jesteśmy bowiem gotowi, jeśli nie poddacie się nam dobrowolnie, wszcząć przeciw wam wojnę i siłą przywieść was do posłuszeństwa. A jako dowód prawdziwości moich wypowiedzi, zobaczycie jutro zatknietą na szczytach czarną chorągiew z wyhaftowanymi na niej trzema błyskawicami, co będzie znakiem, że sprzeciwiamy się waszemu księciu i że nieodmiennym naszym postanowieniem jest uczynienie z was ponownie poddanych waszego Pana i prawowitego Króla” (Ps. 50, 3).

Po tych słowach Silna Wola zszedł z murów, a trębacz odszedł w stronę obozu. Gdy tylko tam powrócił, natychmiast generałowie i dowódcy potężnego króla Szaddai zeszli się, aby się dowiedzieć, czy został wysłuchany i jaki był wynik jego wyprawy (Łuk. 14, 21). Trębacz zaczął więc opowiadać co następuje: „Gdy zatrąbiłem i zawołałem, aby miasto wysłuchało mego poselstwa, pan Silna Wola, który jest gubernatorem miasta i dowódcą ochrony jego bram, podszedł usłyszawszy głos mej trąby i spoglądając spoza muru, zapytał mnie kim jestem, skąd przyszedłem i z jakiego powodu robię taki hałas? Powiedziałem mu więc przyczynę mego przybycia i z czyjego polecenia przybyłem. Na to pan Silna Wola oświadczył, że słowa moje przekazuje swemu przełożonemu i miastu Ludzkiej Duszy, po czym wróciłem, aby wam panowie zdać relację”.

Usłyszawszy to odważny Boanerges rzekł: „Poczekajmy wobec tego jeszcze przez chwilę w naszych okopach i zobaczmy, co ci buntownicy zrobią” (2 Piotr. 3, 9). Ale gdy nadszedł czas, aby Dusza Ludzka posłuchała tego, co jej miał do powiedzenia dzielny Boanerges i jego towarzysze, został wydany rozkaz całemu obozowi Szaddai, aby wszyscy jak jeden mąż stanęli pod bronią i przygotowali się do przejęcia Ludzkiej Duszy - w łasce, natychmiast z chwilą gdy posłucha, lub też siłą, jeśliby dobrowolnie nie chciała się poddać Królowi. Gdy więc nastał ten dzień, po całym obozie rozległ się donośny dźwięk trąb, trębacze w ten sposób dali bowiem znać, aby wszyscy wojownicy przygotowali się do stojących przed nimi w tym dniu zadań (Efez. 5, 14). Gdy jednak mieszkańcy Ludzkiej Duszy usłyszeli dźwięk trąb, pomyśleli, że to zaiste jest znak uderzenia do szturm na miasto, co sprawiło u nich nie małą konsternację i przerażenie; po chwili przyszli jednak do siebie i zaczęli jak tylko umieli przygotowywać się do rozpoczęcia działań wojennych, tak aby na wypadek szturm zabezpieczyć się jak najlepiej (Ps. 95, 7-8).

Nareszcie przyszedł moment, w którym Boanerges postanowił dowiedzieć się, jaka jest odpowiedź Ludzkiej Duszy, posłał więc ponownie trębacza, aby wezwać mieszkańców do wysłuchania poselstwa, które przynieśli od Szaddai. Trębacz poszedł więc i zatrąbił, na co wszyscy mieszkańcy zjawili się przy Bramie Ucha, umocniwszy ją jednak jak tylko mogli. Gdy więc stanęli na murach, generał Boanerges zażądał zobaczenia się z burmistrzem; ale burmistrzem był podówczas pan Niewierny, który objął to stanowisko po panu Pożądliwości. Pan Niewierny podszedł więc i pokazał się na murach, ale gdy przyjrzał mu się generał Boanerges, zawołał głośno: „To nie on! Gdzie jest pan Rozumny, dawny Burmistrz, dawny burmistrz miasta Ludzkiej Duszy, gdyż jemu chciałem podać do wiadomości moje poselstwo?” (Efez 5, 17).

Na to odezwał się olbrzym, (gdyż i on przyszedł tam ze swego schronu) do generała Boanergesa tymi słowami: „Panie generale, odważyłeś się do tej pory już czterokrotnie wezwać Ludzką Duszę do poddania się twojemu Królowi, a nie wiem, kto cię do tego upoważnił, ani też nie chcę na ten temat w tej chwili dyskutować. Proszę mi więc powiedzieć, co jest powodem tego całego rozgardiaszu i o co wam chodzi, jeśli tylko sam przyczynę tę znasz?”

Wówczas generał Boanerges, którego chorągiew była koloru czarnego, a wyhaftowane na niej były trzy błyskawice (nie zwracając bynajmniej uwagi na olbrzyma, ani też na jego słowa), zwrócił się do miasta Ludzkiej Duszy: „Niechaj będzie to wiadome wam, o mieszkańcy nieszczęśliwego i buntowniczego miasta Ludzkiej Duszy, że najłaskawszy Król, wielki król Szaddai, mój Mistrz, przysłał mnie do was ze specjalnym rozkazem” (i pokazał im swój dokument opatrzony wielką pieczęcią) „a to w celu przywiedzenia was do posłuszeństwa w stosunku do niego. Poleciał mi też poselstwo to podać wam na wypadek poddania się moim wezwaniom jako przyjacielom, jako własnemu bratu. Rozkazał mi wszakże, że jeśli na moje wezwanie się nie poddacie, ale w dalszym ciągu będziecie się mu sprzeciwiali i pozostaniecie w rebelii przeciwko niemu, abym postarał się wziąć was siłą”.

Następnie powstał generał Głos-sumienia (jego chorągiew była koloru białego, a wyhaftowana na niej była księga Zakonu, szeroko otwarta itd.) i rzekł: Słuchaj Ludzka Duszo! Byłaś ongiś słynna z niewinności, ale obecnie jesteś zdegenerowana i pełna w tobie kłamstwa i obłudy (Obj. 2, 5). Słyszeliście, co wam powiedział mój brat, generał Boanerges, i będzie to waszą mądrością i waszym szczęściem, jeśli się ugniecie i przyjmiecie warunki pokoju i łaski, skoro takie są wam ofiarowane; szczególnie zaś, jeśli są wam ofiarowane przez tego, przeciwko któremu zbuntowaliście się i który ma moc rozszarpać was na kawałki, gdyż takim jest Król wasz Szaddai. Przed nim nic bowiem ostać się nie może i szczególnie gdy jest rozgniewany (Ps. 50, 21-22). Chociaż byście powiedzieli, żeście nie zgrzeszyli, ani też nie zbuntowali się przeciwko waszemu Królowi, wszystkie wasze poczynania, poczynawszy od dnia, w którym zrzuciliście z siebie obowiązek służenia mu (a to było początkiem waszego grzechu), stanowią dostateczny dowód waszej winy. Cóż bowiem innego oznacza wasze oddanie się pod władzę tyrana i uznanie go za swojego króla? Czyż nie jest winą waszą, żeście odrzucili prawa Szaddai, a jesteście posłuszni Diabolusowi? A co to znaczy, że chwyacie za broń przeciwko nam i zamykacie przed nami bramy, przed nami, wiernymi sługami waszego Króla? Niechaj więc zapanuje w sercach waszych rozsądek; przyjmijcie zaproszenie mego brata, a nie dopuśćcie do tego, aby minął czas łaski, a raczej niechaj prędko zapanuje zgoda między wami i waszymi przeciwnikami (Łuk. 12, 58-59). Ach, Ludzka Duszo! Nie pozwól na to, aby ci nie dano skorzystać z miłosierdzia, abyś miała pograżyć się w tysiącu rozmaitych bied, a to wszystko przez pochlebstwa Diabolusa. Może ten kłamca będzie usiłował przekonać was, że my szukamy w tej służbie naszego własnego zysku. Ale niechaj będzie to wam wiadome, że do działania pobudza nas wyłącznie posłuszeństwo w stosunku do naszego Króla, miłość ku wam i pragnienie, abyście byli szczęśliwi.

Raz jeszcze zapytuję cię, Ludzka Duszo, i zastanów się nad tym, czy nie jest to zdumiewającą łaską, że Szaddai w ten sposób się poniża? Za naszym pośrednictwem przemawia bowiem do waszego serca w słodki sposób was przekonując, abyście się mu poddali. Czyż on was potrzebuje w tym stopniu, w jakim wy jego potrzebujecie? Nie, nie! Ale jest pełen miłosierdzia i nie chce, aby Ludzka Dusza miała umrzeć, ale aby się do niego nawróciła i żyła” (Ezech. 33, 11).

Z kolei powstał generał sędzia, którego chorągiew była czerwonego koloru, a wyhaftowany był na niej gorejący piec (Żyd. 10, 26.27), i rzekł: „O, mieszkańcy miasta Ludzkiej Duszy! Żyliście już bardzo długo jako buntownicy i zdrajcy w stosunku do waszego króla Szaddai. Nie sądzicie, że przyszliśmy dziś tutaj na to miejsce i w taki sposób z jakimiś wiadomościami wymyślonymi przez nas samych, albo w celu dokonania jakichś osobistych porachunków; to sam Król i Mistrz mój posłał nas tutaj w celu skłonienia

was do posłuszeństwa w stosunku do niego, a jeśli byście się sprzeciwili poddać mu się w sposób pokojowy, mamy rozkaz, aby was do tego przymusić. I nie myślcie czasem, ani też nie dajcie się przekonać temu tyranowi Diabolusowi, że wasz Król nie posiada dostatecznej mocy, aby was potęgą swą złamać i położyć u swych nóg, on bowiem jest Stwórcą wszystkiego, a gdy tylko dotknie gór, to zaczynają dymić (Ps. 104, 32). Nie będzie też jego cierpliwość, która jeszcze dotąd jest jakby brama otwarta, trwać na zawsze, gdyż zbliża się szybko dzień, w którym zapalczliwość gniewu jego płonąć będzie jako piec gorejący i niezawodnie przyjdzie, a nie omieszka (Mat. 3, 12).

O, Duszo Ludzka! Czy mało ci tego, że nasz Król ofiaruje ci łaskę, i to po tak wielu prowokacjach? Tak, zaiste, on wciąż jeszcze ma wyciągnięte ku tobie złote berło (Est. 5, 2) i nie pozwala na zamknięcie swej bramy przed tobą. Czy jednakowoż zmusisz go do zrobienia tego? Ale jeśli byś tak zrobiła, pamiętaj co ci teraz powiem: „Już się dla ciebie ta brama nie otworzy więcej na wieki (Izaj. 65, 13-15). Choćbyś mówiła, że go nie zobaczysz, nie mniej niebawem rozpocznie się czas, w którym będzie sądził (1 Tes. 5, 3). Zaufaj mu zatem teraz; ach, grozi ci jego srogie rozgniewanie - uważaj więc, aby cię nie zgładził jednym potężnym uderzeniem; wtedy bowiem nie byłby cię w stanie wykupić i największy okup. Czyż on będzie miał wzgląd na twoje bogactwo? (Jer. 9, 23). Nie, nie zależy mu na twoim złocie ani na żadnej rzeczy, którą zdobyliście dzięki waszej własnej sile. Przygotował już bowiem tron swój dla odbycia sądu; albowiem przyjdzie z ogniem i z wozami jak huragan, aby wylać gniew swój w popędliwości, a łajanie swoje w płomieniu ognia (Izaj. 66, 15-16). Dlatego też, Ludzka Duszo, uważaj, abyś snadź po wypełnieniu wszelkich poleceń onego złośnika, nie dostała się pod sprawiedliwy sąd”. Gdy generał Sędzia przemawiał do miasta Ludzkiej Duszy, niektórzy zauważyli, że Diabolus zadrżał (Jak 2, 19). Generał Sędzia kontynuował jednak swoje przemówienie jak następuje: „O, Ludzka Duszo, pełna budzącego zgrozę grzechu, czyż nie otworzysz teraz swej bramy, aby przyjąć nas, wysłanników twego Króla, których pragnieniem jest, aby ujrzeć cię szczęśliwą i żywą? Czy serce twoje wytrzyma, a ręce twoje czy będą mogły wykazać się siłą w dniu, w którym on będzie rozprawiał się z tobą w sądzie? Powtarzam, czy będziesz w stanie wypić, tak jak niektórzy piją słodkie wino, czarę gniewu, którą Król nasz przygotował dla Diabolusa i jego aniołów? Rozważ to, ach rozważ to dobrze!”

Wreszcie wystąpił czwarty generał, wysoko urodzony generał Wykonawca-wyroku i rzekł: „O, miasto Ludzka Duszo! Ongiś sławne, ale dziś podobne bezowocnej gałęzi; ongiś radością byłeś najwyższych istot, dziś zaś jesteś spelunką Diabolusa. Posłuchaj i mnie, gdyż chcę ci zakomunikować słowa, które mi zlecił wielki Szaddai. Oto już siekiera do korzenia drzew przyłożona jest; przeto każde drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone” (Mat. 3, 10).

„Do tej pory ty, o miasto Ludzka Duszo, byłeś tym nie przynoszącym owocu drzewem, nie rodziłaś bowiem niczego poza cierniami i ostami. Twoje złe owoce świadczą o tobie, iż nie jesteś dobrym drzewem; twoje jagody są jagodami gorzkimi jak żółć, a twoje winne grona są pełne goryczy (5 Mojż. 32, 32). Zbuntowałaś się przeciwko twemu Królowi, a oto my, którzyśmy armią walczącą w imieniu Szaddai, jesteśmy tą siekierą, która jest przyłożona do twego korzenia. Cóż więc na to powiesz, czy się nawrócisz? Raz jeszcze powtarzam, zanim padnie pierwsze uderzenie, czy nawrócisz się? Nasza siekiera najpierw musi zostać przyłożona do twego korzenia, ale nastąpi moment, kiedy boleśnie zanurzy się w nim. Najpierw przykładamy ją do twego korzenia, grożąc wam tym, co ma nastąpić, ale potem zanurzy się ona w nim, gdy zostanie wykonany wyrok; pomiędzy tymi dwoma momentami istnieje jednak jeszcze możliwość pokuty - i tylko tę chwilkę macie jeszcze do dyspozycji. Cóż więc zrobisz? Czy się nawrócisz? Albo też będę musiał uderzyć? Jeśli uczynię jeden ruch i uderzę, wówczas z trzaskiem upadniesz, o Ludzka Duszo! Mam bowiem rozkaz nie tylko przyłożyć siekierę do twego korzenia, lecz również i ciąć, i nic nie zapobiegnie wykonaniu egzekucji, tylko poddanie się naszemu Królowi. Na cóż bowiem innego się nadajesz, o Ludzka Duszo, jak tylko na ścięcie (Łuk. 13, 7-9) i wrzucenie w ogień i spalenie - jeśli nie

zapobiegnie temu łaska?

Pamiętaj, Ludzka Duszo, że cierpliwość i oczekiwanie na nawrócenie się nie trwają wiecznie; mogą one mieć miejsce przez jeden lub dwa lata; ale jeśli sprowokujecie gniew Pański trzyletnią rebelią - a wyście uczynili już więcej niż to - to nie pozostaje mi już nic innego, jak ścinać, i zaiste ścięcie was czeka. A może myślicie, że to są tylko pogrożki i że nasz Król nie ma mocy słów swoich wprowadzić w czyn? O, Ludzka Duszo! Niebawem stwierdzisz, że stosownie do jego słowa, ci grzesznicy, którzy zbagatelizowali ostrzeżenia Króla, doświadczą nie tylko pogroźek, ale zasmakują zetknięcia się z rozpalonymi węglami w ogniu.

Byłaś już dosyć długo nieużytkiem. Czy chcesz nim pozostać? Twój grzech sprowadził tę armię pod twoje mury, a czy chcesz, aby sprawił jeszcze i to, aby wojska te wkroczyły do twego miasta jako wykonawcy surowego wyroku? Słyszeliście słowa generałów, ale jak dotychczas bramy wasze pozostają zamknięte. Odezwij się, Ludzka Duszo, czy masz zamiar trwać nadal przy swoim uporze? Albo też przyjmiesz warunki pokoju?”

Miasto Ludzka Dusza odmówiła jednak dania posłuchu przemówieniom tak pełnym głębokiej treści, jakie wygłosili czterej generałowie królewscy; a chociaż słowa te uderzyły o Bramę Ucha, to jednak siła ich nie zdołała jej otworzyć. Na koniec miasto zażądało pewnego czasu na sformułowanie odpowiedzi na skierowane pod ich adresem żądania. Generałowie królewscy oświadczyli im wówczas, że dadzą im czas do namysłu pod warunkiem, że zrzucą z muru i wydadzą w celu ukarania stosownie do jego uczynków, niejakiego Złowrogiego. Jeśli natomiast go nie wydadzą, wówczas nie dadzą im żadnego czasu do namysłu. „Wiemy bowiem”, powiedzieli, „że jak długo powietrze w Ludzkiej Duszy będzie zatrute choćby jednym oddechem Złowrogiego, miasto Ludzka Dusza nie będzie zdolne do powzięcia jakiegokolwiek rozsądnej decyzji i nie wyniknie z tego nic innego jak tylko nieszczęście”.

Wówczas obecny tam również Diabolus, dla którego strata Złowrogiego, jego mówcy, byłaby wielką klęską (a niewątpliwie byłby go stracił, gdyby dostali go w swoje ręce generałowie), postanowił natychmiast dać osobiście odpowiedź, po chwili jednak zmienił zdanie i polecił uczynić to ówczesnemu burmistrzowi, panu Niewiernemu, zwrócił się więc do niego mówiąc: „Mój panie, daj tym dezterterom odpowiedź, a mów głośno, tak, aby cię słyszała Ludzka Dusza i zrozumiała wszystko, co powiesz”.

Otrzymawszy od Diabolusa taki rozkaz, Niewierny rozpoczął przemawiać jak następuje: „Panowie, jak widzimy, przybyliście tutaj i położyliście się obozem pod naszym miastem, aby zarówno naszemu księciu, jak i całemu miastu Ludzkiej Duszy zakłócić spokój. Nie chcemy wszakże wiedzieć, skąd przyszliście, nie będziemy też wierzyli temu, co o sobie opowiadacie. W waszym okropnym przemawianiu powołujecie się na autorytet Szaddai i twierdzicie, że czynicie to z jego polecenia; ale jakim prawem on wam rozkazuje tak czynić, o tym w dalszym ciągu wiedzieć chcemy.

Powołując się na wyżej wspomniany autorytet zażądaliście od tego miasta, aby opuściło swego pana i oddało się pod opiekę wielkiemu Szaddai, waszemu Królowi, a równocześnie w podstępny sposób zapewnialiście mieszkańców tegoż miasta, że jeśli tak uczynią, to on przebaczy im i nie będzie im poczytywał za złe ich przeszłych występków.

Co więcej, zagroziliście temu miastu, że na wypadek gdyby się nie poddali waszym żądaniom, to spotka je strasza i bolesna zagłada - co miało na celu sprawić niemałe przerażenie wśród mieszkańców Ludzkiej Duszy.

Ale, panowie generałowie, obojętnie skąd żeście przyszli, i choćby zamiary wasze były i najśluszniesze, niechaj wam jednak będzie wiadome, że ani mój pan, Diabolus, ani ja jego sługa, Niewierny, ani też całe nasze dzielne miasto Ludzka Dusza nie ma względu na wasze osoby czy też wasze poselstwa, czy też na Króla, który was jakoby posłał; jego wielkości, jego mocy i jego gniewu się nie boimy, ani też waszym wezwaniom nie poddamy się wcale.

A jeśli chodzi o wojnę, którą nam grozicie, będziemy zmuszeni się bronić, jak tylko umiemy najlepiej. Nie jesteśmy też zupełnie pozbawieni środków obronnych, którymi moglibyśmy się wam przeciwstawić. Reasumując więc to, co już powiedziałem, nie chcę bowiem się rozwodzić i was nudzić wielu słowami, stwierdzam, że uważamy was za jakąś bandę dezerterów, która odmówiwszy posłuszeństwa swemu królowi, z wielkim hałasem biegając z miejsca na miejsce, usiłuje tu i tam zarówno poprzez pochlebianie językiem, w czym macie wielką wprawę, jak również przy pomocy pogrozek, które mają na celu wystraszenie ludzi, nakłonić mieszkańców jakiegoś głupiego miasta, grodu względnie kraju, do opuszczenia swego miejsca pobytu i pozostawienia go wam; ale Ludzka Dusza do takich nie należy.

Kończąc więc zaznaczam, że się was nie lękamy, nie boimy i nie poddamy się waszym wezwaniom. Bramy nasze pozostaną przed wami zamknięte i do miasta naszego was nie wpuścimy. Nasz lud musi żyć w spokoju, a wasze pojawienie się sprawiło zakłócenie tego spokoju; dlatego też zabierajcie się wraz z całym waszym bagażem i wynoście się stąd, w przeciwnym bowiem razie zaczniemy do was strzelać z murów naszego miasta”.

Przemówieniu wygłoszonemu przez starego Niewiernego zasekundował gotów na wszystko Silna Wola, dodając jeszcze takie słowa: „Panowie słyszeliśmy wasze żądania i szumne pogroźki, słyszeliśmy również wasze wezwania do poddania się, ale nie lękamy się ani was, ani waszej potęgi, nie przejmujemy się też waszymi pogrozkami, ale pozostaniemy w takim stanie, w jakim nas zastaliście. Rozkazujemy wam też, abyście w przeciągu trzech dni opuścili te okolice, w przeciwnym bowiem razie dowiecie się, co to znaczy obudzić lwa, Diabolusa, który dotąd leży cicho uśpiony w swoim mieście Ludzkiej Duszy”.

Zabrał głos również i kronikarz, któremu na imię było Zapomniał-co-dobre, mówiąc: „Panowie! Jak widzicie, moi dostojni przedmówcy odpowiedzieli na wasze ostre i ordynarne mowy nader łagodnymi i delikatnymi słowami; sam ponadto słyszałem, że pozwolili wam odejść stąd w pokoju, tak jak tutaj przyszłście. Radzę wam zatem, abyście skorzystali z ich uprzejmości i poszli sobie stąd. Moglibyśmy bowiem wyjść przeciwko wam i dać wam odczuć jak smakuje zetknięcie się z ostrzem naszych mieczów; ponieważ jednak jesteśmy sami miłośnikami wygody i ciszy, niechętnie więc wyrządzamy i innym jakąkolwiek przykrość”.

Na to miasto Ludzka Dusza zaczęła krzyczeć z radości, tak jak gdyby nad generałami i ich wojskiem Diabolus i jego załoga odniosła jakieś wielkie zwycięstwo. Zaczęto również bić w dzwony i cieszyć się, a nawet tańczyć na murach.

Diabolus powrócił wreszcie do swego zamku, zaś panowie burmistrz i kronikarz do swoich domów. Pan Silna Wola jednakowoż z wielką starannością zabezpieczył wszystkie bramy podwójnymi strażami, podwójnymi sztabami i dodatkowymi zamkami. Szczególnie postarał się umocnić Bramę Ucha, gdyż siły królewskie starały się przede wszystkim tamtędy dostać się do miasta, i dlatego mianował niejakiemu pana Uprzedzonego, (będącego osobnikiem pełnym złości i przewrotności) dowódcą straży przy tej bramie, oddając pod jego rozkazy oddział złożony z sześćdziesięciu mężów zwanych Głuchymi, którzy do tej służby wymienienie się nadawali, ponieważ nie wiedzieli w ogóle, co powiedzieli generałowie królewscy, czy też ich żołnierze.

Gdy więc generałowie królewscy stwierdzili, że mieszkańcy Ludzkiej Duszy nie chcą im dać posłuchu, a uważają wypowiedzi swych wodzów za słuszne, postanawiając raczej rozpocząć wojnę z wojskami Króla, przygotowali się do przyjęcia wyzwania i rozstrzygnięcia tej sprawy mocą swego oręża. Przede wszystkim skoncentrowali swe największe siły przeciwko Bramie Ucha. Zdawali sobie bowiem sprawę, że niczego dobrego nie będzie można zrobić dla miasta, jeśli ta brama nie zostanie otworzona. W następnej kolejności ustawili resztę swoich wojsk na stanowiskach bojowych dookoła miasta.

Wreszcie wydano hasło, a było nim: *M u s i c i e s i ę n a n o w o n a r o d z i ć* (Jan 3, 3). Potem zatrąbiono w trąbę. Mieszkańcy miasta odwzajemnili wszakże okrzyk za okrzyk i atak za atak. W ten sposób rozpoczęła się bitwa. Obrońcy miasta ustawili na wieży znajdującej się nad Bramą Ucha dwie wielkie armaty, z których jedna nosiła nazwę *Zarozumiałość*, druga zaś *Zajadłość*. W działach tych pokładali duże nadzieje, były one bowiem wykute w zamku przez rusznikarza samego Diabolusa, któremu na imię było pan Nadęty, a były to zaiste nader niebezpieczne narzędzia zagłady. Pomimo to jednak dowódcy wojsk królewskich byli tak czujni i tak uważni, że chociaż pociski gwizdały im koło uszu, to jednak nie wyrządziły im szkody. Przy pomocy tych dwóch dział mieszkańcy miasta niewątpliwie sprawili obozowi Szaddai wiele przykrości, zabezpieczały one też skutecznie bramę niemniej, jak wynika z tego, co opiszę za chwilę, mieszkańcy miasta nie mieli powodów do chlubienia się z nich na dłuższą metę.

Sławne miasto Ludzka Dusza miało do dyspozycji kilka innych dział, które również wprowadziło do akcji przeciwko obozowi Szaddai.

Ale i żołnierze Króla sprawowali się dzielnie, wykazując prawdziwą odwagę, a pociski przez nich wystrzelone w kierunku Bramy Ucha leciały z równie wielką szybkością. Tę bowiem bramę ostrzeliwali przede wszystkim, zdając sobie sprawę z tego, że jeśli im się nie uda przełamać oporu przy Bramie Ucha i otworzyć jej, to na nic się nie zda bombardowanie murów. Generałowie królewscy mieli ze sobą również kilka wyrzutni kamieni, oraz trzy tarany. Przy pomocy wyrzutni ostrzeliwali więc domy i mieszkańców miasta zaś przy pomocy taranów usiłowali wyważyć Bramę Ucha (2 Tym. 4, 2).

Pomiędzy obrońcami miasta a obozem nastąpiła też kilkakrotnie wymiana wypadów i krótkich potyczek. Dowódcy wojsk królewskich cały czas z wielką odwagą usiłowali wyłamać podwoje Bramy Ucha przy pomocy machin wojennych i wejść przez tę bramę do wnętrza miasta. Miasto Ludzka Dusza ataki te jednak odpierało tak zajadle, głównie dzięki wściekłości Diabolusa, waleczności Silnej Woli i zachowaniu się burmistrza, starego Niewiernego, a także pana Zapomniał-co-dobre, kronikarza, że sprawa zmagania wojennych tego lata wydawała się (jeśli chodzi o stronę królewską) niemal zupełnie stracona, a stroną zwycięską była raczej Ludzka Dusza. Skoro jednak generałowie zorientowali się w sytuacji, zarządzili odwrót, który przebiegał w całkowitym porządku, po czym wojska królewskie okopały się na pozycjach, na których mieli zamiar przebyć okres zimy. W wojnie tej, trzeba wam wiedzieć, obie strony poniosły poważne straty, pozwólcie więc, że wam pokrótce zrelacjonuję niektóre z wydarzeń, które miały miejsce podczas tych zmagania.